

# Kuryer Poznański.

Nr. 220.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 27 września 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji 18 franków, w Rosji 18 rubli, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitzgebra. **Ajentye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 27 września.

Wczorajsza Pol. Corr. zamieściła z wysokiego urzędowego źródła pochodzący artykuł dotyczący pogłosek, według których wydział skupczyny serbskiej przyłączył się do samownego aktu armii, proklamującego Milana królem Serbii. „Wszystkie autentyczne wiadomości, pisze Pol. Corr., zgadzają się w tém, że prawne czynności, król i rząd widzą w postępowaniu armii i jej naczelnika nieuprawnione mieszanie się do polityki, co więcej; spór, z którego dla kraju same tylko wynikać mogą kłopoty, a po którym książę niczego dobrego spodziewać się nie może. I w rzeczy samej musi to nie tylko na kredyt państwa bardzo niekorzystnie wpłynąć, że w chwili ciężkich zawikłań samowola wojskowa wie się do ujęcia steru państwa — ale nadto sam widok zwyciężonego dowódcy, włączającego koronę królewską na głowę swego księcia i to w chwili, kiedy wojska nieprzyjacielskie zajmują jeszcze pewne części kraju — stoi w rażącej sprzeczności z obecnym położeniem kraju. Mimo tych przeciwności dziwna ta sprawa może bardzo łatwo nabrać wielkiego znaczenia, a to wskutek nacisku, za pomocą którego sprawy proklamacyi na widowni utrzymać się pragną. Dla tego w interesie Serbii i pokoju życzyliby sobie należało, aby się w Belgradzie i pod Aleksandrem nad doniesiocią tej demonstracyi zastanowiono. Mocarstwa, występujące jako strona pośrednicząca, żądają mimo niepowodzeń Serbii status quo ante bellum i nie mogą w żaden sposób pozwolić na to, aby pośrednictwo ich przez takie intermezzo kompromitowano, gdyż to mogłoby bardzo łatwo posłużyć W. Porcie za powód do zerwania wszelkich ze Serbią układów. Co się zaś szczegółowo Austrii tyczy, to mocarstwo to, najbardziej w sprawie wschodniej interesowane i które w tak wybitny sposób losem chrześcian pod panowaniem tureckim zostających się zajmowało, musi wyraźnie dać do zrozumienia, iż nie myśli wcale uznać narzuconego księciu Milanowi tytułu królewskiego i że protestować będzie przeciw wszelkim konsekwencjom, jakieby z tego aktu wysnować chciano.“ Następnie podaje Pol. Corr. przydłuższy telegraficzny raport o krokach dyplomatycznych, podjętych od dnia 20 b. m. w sprawie zawieszenia broni. Według tego sprawozdania zezwoliła Turcja dnia 25 b. m. pisemnie na ponowne ośmiomiesięczne zawieszenie broni, a dnia wczorajszego miały być przedłożone warunki pokoju, w których oprócz znanych już punktów zażądano dla Czarnogóry pomyslnego uregulowania granic a dla Bułgarii samodzielnego eksarchatu i reform administracyjnych. Doniesienie Pol. Corr. potwierdza telegram carogrodzki, dodający prócz tego, iż Rosya w zasadzie przyłączyła się do propozycyi mocarstw.

Proklamacya Czernajewa, która jest głównym powodem powyższego artykułu Pol. Corr., zaczyna żywo niepokoić mocarstwa, a mianowicie Austrię. I tak zażądał generał konsul austriacki książę Wrede wprost objaśnień od księcia Milana i otrzymał odpowiedź, iż staraniem księcia jest załatwić tę sprawę w sposób oszczędzający armii, której pomocy bezwarunkowo potrzebuje. Książę wysłał ministra, Nikolicza do Deligradu, celem przekonania Czernajewa o niemożności podobnego kroku. Czernajew broni jednakże nieugięcie stanowiska, jakie sam zajął i za jakim się armia oświadczyła. Minister wojny studjuje tymczasowo usposobienie armii, a dopiero po jego powrocie ostateczna decyzja nastąpić będzie mogła. Stały wydział skupczyny serbskiej wysłał do generała Czernajewa adres dziękczynny za energiczne jego działania a zwłaszcza za to, że imię jego spowodowało taki znaczny zastęp żołnierzy do serbskich szeregów. Podobne adresy wysłano do wszystkich komitetów subwencyjnych.

Zresztą manifestacyi armii serbskiej nie można odmówić wszelkiego znaczenia. Armia ta bowiem nie jest podobną do innych armii, jest to istotnie naród pod bronią, a zatem jej głos jest głosem narodu, głosem wszystkich obywateli kraju, mających prawo wotowania w sprawach publicznych. To wszystko jednak jest więcej kwestyą formy, istota zaś rzeczy leży w tém, że armia jako armia podniosła swój głos w sprawie politycznej państwa, że ma co do tych spraw własne zapatrywanie, własną

wolę, że tej woli zmienić nie chce, pomimo przedstawień rządu. Ponieważ położenie ze względu na warunki pokoju zmieniło się, dzienniki zaczynają przypuszczać, że w owę manifestacyi armii nie tylko chodzi o królewską księcia Milana, ile o utrudnienie pokoju, o przedłużenie wojny, o wywołanie w ten sposób zbrojnej interwencyi zagranicznej, albo raczej otwarcie mówią wojny pomiędzy Rosją a Turcją, którą prawdopodobnie w obozie deligradzkim uważano już za bardzo bliską. Nie myślimy wcale twierdzić, by to zajęcie nie dało się usunąć, gdy mocarstwa równie zgodne dziś co do warunków pokoju, równie stanowczo wystąpią w Belgradzie, a jak na teraz może raczej w Deligradzie niż w Carogrodzie, niemniej przeto trudno się nie zgodzić na zdanie korespondenta belgradzkiego, który telegrafuje do Standarda: „To wnieście się armii w sprawy polityczne nie ułatwi układów.“ Proklamowanie przez armię ks. Milana królem Serbów znaczy, iż zdaniem tejże armii książę powinien spełnić ową wielko-serbską misyą, którą omladina krajowi jego wskazała i dla której wojna dzisiejsza podniesioną została.

Jeżeli się jednak zważy na położenie księcia wobec mocarstw europejskich, dziwić się nie można, że książę stara się wytlumaczyć dyplomatom, że ze swęj strony nie przyczynił się niczem do tej proklamacyi a więc też odpowiedzialnym za nią być nie może. Jak donosi wczorajszy telegram z Belgradu, ośwadczył książę wobec rozmaitych urzędowych i nieurzędowych osób, że wy dobył miecz z pochwy na to, aby jęczących pod tureckim jarzmem słowiańskich braci wyswobodzić; osiągnięcie tego celu jest mu tysiącokrotnie droższe, aniżeli tytuł i korona królewska. Zapewnienia te księcia usuwają chwilowo wszelkie przeszkody, jakie pronunciamiento wojskowe toczącym się układom w drodze postawiło.

W sprawie tej przynosi także biuro Reutersa dwie nowe wiadomości, osłabiające bardzo jej znaczenie. I tak wydział Skupczyny nie wręczył jeszcze księciu Milanowi adresu, w którym go prosi o przyjęcie tytułu królewskiego, i już go nie wręczy, gdyż książę stanowczo się przeciwko temu oświadczył. Drugie zaś doniesienie utrzymuje, że rosyjski konsul generalny udał się przedwczoraj do księcia Milana, aby mu przedstawić, jak niemile dotknęła Europę owa proklamacya wojska. Konsul Kwarosow radził księciu, aby powołał Czernajewa do Belgru na 24 godzin i oświadczył mu, że dziękuję armii za lojalne usposobienie, jakiego dała mu dowód przez proklamacyę, nie może jednak przez przyjęcie tytułu królewskiego wywoływać żadnych innych zawikłań. Jakżeż to wszystko pogodzić z doniesieniem z tego samego źródła płynącym, że emisaryusze obiegają kraj cały i usiłują władze municypalne nakłaniać do objawów głośnych na rzecz królewskiej godności księcia?

W sprawie pokoju donosi najświeższy telegram z Wiednia co następuje: Korrespondenz Bureau dowiaduje się z Carogrodu, że ambasadorowie mocarstw gwarantujących udali się wczoraj do Porty, aby popierać pojednawcze propozycje podane rządowi tureckiemu przez angielskiego ambasadora. Natychmiast zebrała się nadzwyczajna rada ministrów, aby zbadać podane propozycje.

Bruxelski Nord donosi, że podług otrzymanych przez niego wiadomości z Petersburga, opinia publiczna w stolicy Rosyi jest barziw zburzoną, niż kiedykolwiek; towarzystwo rosyjskie, mianowicie armia rosyjska wierzy mocno, że wkrótce wybuchnie wojna. Za nadto jednakże serwo tego braci nie należy, bo nie w Petersburgu, ale w Liwadii rozstrzygają się losy pokoju lub wojny.

Dziennik urzędowy doniósł był z wszelką stanowczością, że car do stolicy swęj przed listopadem powrócić nie myśli. Do wiedeńskiej Pol. Corr. piszą o usposobieniu cara z Petersburga, co następuje:

Pewną jest rzeczą, że car, jakkolwiek nadzwyczaj się troszczy o polepszenie losu chrześcian na Wschodzie, niczemun bardziej nie jest przeciwny, jak stanowczej akcyi, która mogła do wojny doprowadzić. Faktem jest, że ma przed oczyma zawsze skutki, jakieby wojna na Rosję samę ściągnąć musiała. Właśnie ta jego odraza od wojny jest najlepszą rękojmą, że nacisk opinii publicznej w Rosyi nie zakłóci pokoju europejskiego. Najwyższe koła rządowe podzielają przeważnie te zapatrywania cesa-

rza. Nawet panslawistyczne, lecz spokojnie na rzecz zapatrujące się osobistości, w rządzie naszym wysoko postawione, tłumaczą panujące tu wzburzenie umysłów w inny sposób, niż głos ogólny. Przyznają, że prasa i rzecznicy panslawizmu rodmuchują silnie ogień po miastach, podczas kiedy po wsiach nie ma znaku tych agitacyi. Że rządowi podlegania prasy i inne demonstracje tutejsze niedogodnymi się już stały, dowodem są mnożące się środki przeciwko pierwszemu i występowanie policyi przeciwko drugim. Itak aresztowano z rozkazu generała Trepowa kilku ludzi, którzy po odbyciu nabożeństwie za poległych w Serbii Moskali chcieli odbyć pochód w mieście i do wojny zagrzewać. Również i duchowieństwo napomniiane zostało przez władze, ażeby przy nabożeństwach żałobnych za poległych Rosyan wystrzegało się miewać kazań podburzających.

O misyi generała Manteuffla pisze Bohemia na podstawie „autentycznych“ informacyi:

„Generał Manteuffel miał polecenie oświadczyć cesarzowi Aleksandrowi, że cesarz niemiecki życzy sobie wprawdzie przedewszystkiem pokoju, że jednak Rosya może w każdym razie liczyć na zupełne poparcie ze strony Niemiec.“ Do tych słów dodaje ten ostrożny zwykle dziennik komentarz, który przyjął pokój na serwo zaniepokoić może. Oto Rosya, która w chwili wybuchu wojny serbskiej nie myślała o czynnym wystąpieniu, wskutek napierania opinii publicznej, rozdrażnionej okrucieństwami tureckimi, powzięła później inne postanowienie i czekała tylko na odrzucenie rozejmu ze strony Turcyi, aby zająć wojskami swemi Bosnę. Ks. Bismarck solidaryzuje się zupełnie z planami Rosyi, od której pokój lub wojna teraz wyłącznie zależy.

**\* Do panów delegatów duchownego i świeckiego stanu!** Jutro o godzinie 11 zbiorą się na małej sali bazarowej reprezentanci dwudziestu sześciu powiatów i stolicy dzielnicy naszej, aby pod przewodnictwem, respective ze współdziałaniem komitetu centralnego wyznaczyć kandydatów do sejmu pruskiego.

Kiedy za lepszych czasów Rzeczypospolitej naszej reprezentacya kraju zbierała się gwoli opatrzenia potrzeb narodu, kaznodzieje sejmowi, natchnionemi słowy wielkości i ważności obowiązków im przypominając, do rzetelnego a zbożnego tychże wypełnienia ich nawoływali, błagając i zaklinając, aby to, co się zepsuło, naprawili, co upadło, podnieśli, co się spaczyło, prostowali.

Dzisiaj prasa, obowiązek ten na się przejmując, do wybrańców kraju się odzywa a kładąc im przed oczy ważność zadania, jakie im poruciły powiaty, do sumiennego tychże nawołuje wypełnienia.

Panowie delegaci! Staniecie jutro do wspólnego dzieła, z regulaminem wyborczym w jednej a z listą kandydatów, przez powiat zaproponowanych, w drugiej ręce. Obowiązkiem Waszym przestrzegać jednego i drugiego tak, aby galki, czy to białe czy czarne, w zgodzie były z wolą narodu.

Nie przybędziecie po to, aby zdaniem swemi i przewlekłemi obrady rozstrząsać, azali ten lub ów kandydat godnym jest zasiadać na poselskim krześle, bo Was w tej dygnozie zastąpili mandanci Wasi, stawiwszy listę z 6 złożoną kandydatów i życząc sobie, abyście jednego z nich ostatecznie i prawnie dla Was prawem, a uszanowanie autonomii powiatów świętym dla Was obowiązkiem.

Nie potrzebujemy Wam, Panowie, przypominać, o czem wszystkim wiadomo, że Kościół i narodowość równo u nas zagrożone i równiej ze strony posłów naszych wymagają obrony, troskliwości i opieki, i to nie w imię jakichś tam praw wolności elastycznych, jak się aż nadto pokazało, i od pojęć sejmowych

większości zależnych, ani w imię indywidualnych zapatrywań poszczególnych posłów! Nie! Kraj cały domaga się, aby reprezentanci jego bronili narodowości naszej w imię nie zatartych i niezmiennających się nigdy praw bożych, praw przyrodzonych i historycznych, a Kościoła w imię Chrystusa, w imię pisma i tradycyi. Tego się naród głośno domaga i w poczuciu tém postawił między kandydatami mężów, co temu w nich położonemu zaufaniu odpowiedzieć zdolni.

Mamy, Panowie, do Was najzupełniejszą ufanie i żywym silną a niezlomną nadzieję, że uchwałami Waszemi całe nasze zadowolone społeczeństwo, które, widząc jedność i zgodność w postępowaniu Waszém, zapomniawszy dawniejszych rozsterek, wspólnie do pracy wyborczej zabierze się siłami i nie tylko dotychczasową liczbę posłów przeprowadzi, ale i nowe zdobędzie powiaty!

**\* W sprawie używania języka polskiego na zgrumadzeniach ludowych rozstrzygał wczoraj trybunał administracyjny w Berlinie. O rezultacie decyzji tego trybunału otrzymała Gazeta Toruńska następujący telegram:**

Berlin, 26 września, 2,50 po południu. Trybunał administracyjny odrzucił dziś wniosek prezesa regencyi gdańskiej o skasowanie wyroku sądu administracyjnego w Gdańsku, który uznał postępowanie wójta Gerdeya przy rozwiązywaniu wieca w Nowej Cerkwi za nie usprawiedliwione, a tém samym przyznał słuszność p. Jackowskiemu z Jabłowa i uznał, że na zgromadzeniach publicznych w myśl konstytucyi i ustawy o zgromadzeniach wolno jest używać języka polskiego.

**\* Radzca ziemiański powiatu toruńskiego ogłasza w urzędowym rozporządzeniu o spisywaniu list wyborczych do pruskiej Izby poselskiej następujące zastrzeżenie:**

Synowie, przebywający w domu rodzicielskim, o ile sami nie utrzymują się samodzielnie, nie mogą być uważani za samodzielných i nie należy ich zatem zaciągać do listy praw wyborców.

Jest to nowa interpretacya konstytucyi, nie oparta ani na żadnym przepisie prawnym, ani na żadnej instrukcyi ministerjalnej, ani na żadnej uchwałie Izby poselskiej, przy rugach wyborczych zapałej. To też Gazeta Toruńska zbija zdanie p. radcy ziemiańskiego w wywodach, opartych na rozporządzeniach ministerjalnych, które w interpretacyi wyrazu „selbststaendig“ całkiem się różnią od zapatrywania się p. radcy. Już w roku 1848 pod dniem 19 grudnia ministerstwo stanu taką dało definicyę tego wyrazu:

Pojęcie samodzielności musi być ustalone w drodze ustawodawstwa. Dopóki do nie nastąpiło, nie można nikogo od udziału w wyborach wykluczać, chociażby innym warunkom czynnego prawa wyborczego odpowiada, a o którym nie jest rzeczą pewną, czy to przez powszechną znajomość, czy w inny sposób:

W tej samej kwestyi wydał ówczesny minister spraw wewnętrznych, pan Manteuffel, rozporządzenie okólnikowe do wszystkich radców ziemiańskich, które wypowiada:

a) że wyrażeniu temu (selbststaendig) nie należy nadawać szerszego znaczenia, jak mu je daje niewątpliwie zwykłe używanie w mowie;

b) że władze miejscowe, skoro kto wszelkie inne warunki do czynnego prawa wyborczego posiada, winny uznać za to, że jest zarazem i samodzielnym, dopóki nie będzie dowiedzi nym przeciwnie, czy to przez powszechną znajomość, czy w inny sposób;

c) że samodzielność polityczna, o której tutaj mowa, nie jest jedną z samodzielności, od której zawisa prawomocność układów cywilnych, w ten sposób więc trwanie władzy ojowskiej nie wyklucza konieczności od prawa wyborów;

d) że prowadzenie własnego domu i zagospodarowania nie ma być uważane za warunek czynnego prawa wyborczego, ztąd np. czeladź jako taka nie jest niezdolną do wykonywania tegoż prawa;

e) natomiast niezdolne są do tego takie osoby, którym nie dostaje pewnych przymiotów osobistych; albo też takie, które pozostają w stosunkach zewnętrznych, które je chwilowo lub stale stawiają w stanie zależności takiej, że nie można u nich przypuścić samodzielności politycznej, np. stan obłąkanego, sądownie uznanego marnotrawnika, więźnia.

Wykazawszy w ten sposób mylnosć zapatrywania się pana radcy ziemiańskiego, taką daje Gazeta Tor. naukę wyborcom:

Wyborcy powinni, gdzie tylko w myśl rozporządzenia landratowskiego do listy ich nie zapisano, reklamować swoje prawo na podstawie przytoczonych tu przepisów i powodów, a gdyby odpowiedź zaraz nie nadchodziła, lub wypadła odmownie przez tutejszą landratę, powinni natychmiast udać się z zażaleniem do regency i żądać przywrócenia im prawa.

Gdyby i to nad wszelkie spodziewanie nie pomogło, należy zebrać materyał i odesłać go następnie do Izby poselskiej.

## KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Z Wschowskiego, 25 września.

(d.) Jak czytelnikom Kuryera wiadomo, miało się odbyć w Rydzynie zebranie niemieckich katolików, a raczej zebranie przedwyborcze dnia 24 b. m., na którym pan Wojczewski chciał zdawać sprawę z czynności parlamentarnych. Książę ordynat Sułkowski zawiadomił o tym publiczność w Tygodniku powiatowym i postarzał się równocześnie o zezwolenie policyjne u p. radcy ziemskiego, nie już w drodze woli przez plakaty drukowane zaprosili na to zebranie Niemców katolików ordynacji rydzynskiej i okolicy. Zdawało się, że po załatwieniu przedwstępnych formalności, nie już w drodze nie stanie wiecowi przedwyborczemu. To też zblizka i zdaleka wozami, dorózkami, powozami i pieszo podążali wyborcy Niemcy i Polacy do Rydzyny, a nawet podobno ciekawością zdjei i innowiercy, aby posłuchać piosła, jak się gadinowym pismem nazywać go podoba „Bauernfängera“.

Wszystko zapowiadało niepospolite zebranie, o czym nawet świadczyła dość znaczna liczba żandarmów, dzisiaj, przy podobnych okolicznościach niezbędnych stróży bezpieczeństwa, że już nie wspomnę o policyi surdutowej. I w rzeczy samej, jeśli gdzie, to u nas wiec tego rodzaju jest bardzo na czasie, aby przebudzić z uspienia bardzo zaniedbaną okolicę pod względem samowiedzy politycznej, i chociaż w części ubezwładnić machinacje, jakich się wobec nas wrogowie dopuszczają. — Niestety zawiadzone różowe nadzieje. Ujeżdżalnia książęca, w której się zebranie odbyć miało, zamknięta na rozkaz dyrektora nowego ziemstwa, w sobotę przesłany do administracji miejscowej. Książę ordynat bowiem, jak wiadomo — zaciągnął dług w nowym ziemstwie, a dyrekcja postarała się o dowolne wytłumaczenie paragrafu przynajmniej księciu ordynatowi zamek z przyległościami wprawdzie do prywatnego, ale nie do dowolnego użytku. Jeszcze nareszcie, zle byłoby się dało naprawić, gdyby nie nieporadność ludzi, którzy księcia Sułkowskiego pod tym względem wyreczyli chcieli. Książę, jak mnie sam zapewniał, nie zaniebda dochodzić praw swoich, ale faktu smutnego dla wyborców okolicy rydzynskiej nie cofnie.

Na jakiej zaś drodze doszła wiadomość do dyrektora nowego ziemstwa o zamiarze użycia ujeżdżalni na wiec wyborczy i dla czego zakaz w przeddzień zebrania przyszedł, dla mieszkańców powiatu naszego weale nie trudno odgadnąć; jest to nowy obrządek stósunków, w jakich nam żyć wypadło.

Jak mnie zapewniało, pan Wojczewski sam się teraz zajmie zwołaniem wieca jeszcze przed prawyborami, byle tylko z pomyślniejszym skutkiem.

Wiedeń, 25 września.

† Pomiędzy obydwojma rządami stanął kompromis, aby obrady nad odnowieniem ugody odroczyć do roku przyszłego. Rząd cislitawski użył pozorów, że czas do 1 grudnia zbyt krótki, aby rada państwa mogła rozebrać tak potężny materyał. Prawda. Ale któż wstrzymał rząd od wcześniejszego zwołania rady państwa, n. p. w sierpniu? Oczywiście rząd pragnął pozorów do odroczenia rozpraw a właściwym powodem jest nadzieja, że po zawarciu pokoju pomiędzy Serbią i Turcją, po załatwieniu kwestyi wschodniej i usunięciu obaw wojennych, będzie można wystąpić energiczniej względem Madziarów. Dla tego układy zwlekano, aż nareszcie zmuszono rząd węgierski do przystania na dłuższą zwłokę.

W Peszcie doskonale znają właściwy powód. To też jeszcze przedwczoraj wszystkie urzędowe dzienniki węgierskie stanowczo oświadczały się przeciw polityce cislitawskiej. Pester Corr. groziła dymisy p. Tiszy, Ellenör nawet zapewnił, że Węgrzy żadną miarą nie przystaną na zwłokę, chociażby nawet hr. Andrassy miał podać się do dymisy, „albowiem wiec więcej aniżeli hr. Andrassemu winniśmy ojezyżnić.“ Jeżeli mimo to stanął kompromis, oczywiście rząd węgierski poniósł klęskę.

Dalsze więc kroki w sprawie ugody węgiersko-austriackiej zależeć będą od stósunków polityki międzynarodowej. Wielkie mocarstwa nie będą grały w kostki jedynie o Carogród, lecz także o Wiedeń i Peszt. Pokój europejski zawiąże obecnie w znacznej części od trudnych do przewidzenia zachcianek Abdul Hamida, od baszibozuków, od ambicyi księżnej lub królowej Milanowej, od rewolucyjno-nihilistycznych dążeń Czernajewa. A zatem wisi na cienkiej nitce, jak miecz Damoklesa. Otóż od takiego pokoju, od takich stósunków zależy kwestya, kiedy i w jakim kierunku odnowiona zostanie ugoda węgierska! Zaisze świetne owoce rządów liberalno-centralistycznych!

I na inném polu ciągle skutki ujemne panującego systematu jaskrawo na jaw występują. Jeden z najznaczniejszych fabrykantów tutejszych, p. Giani, wynosi się do Ameryki, ogłosiwszy w dziennikach, że w obecnych warunkach niepodobno w Wiedniu uczciwym sposobem zarabiać na życie. W kilka dni później zjawia się druga tego rodzaju opinia. Niezawodnie wiele w tym przesady, ale fakt, że podobne manifestacje ukazują się w dziennikach i wywołują poważną polemikę, dostatecznie dowodzi, że położenie gospodarcze zawsze jeszcze jest tu anormalnem.

Rzym, 22 września.

(Pielgrzymka hiszpańska — Polityka zagraniczna i domowa — Audyencya sabaudzka — Kupey medyolańskiej.)

(43) Rząd włoski, niechętny pielgrzymkom, zakazał kolejom włoskim obniżyć cenę biletów dla katolików hiszpańskich. Komitet ich odebrał bardzo rubaszną odpowiedź i zdawało się już, że odstąpią od zamiaru powięztego. Ale tak wielki zapal do uczczenia Watykanu wszczął się na półwyspie pirenejskim, że mimo przeszkód, stawianych przez dwa rządy, własny i piemontski, ogromna liczba pobożnych wyjechała w tych dniach do Marsylii. Druga karawana popłynęła morzem z Barcelony do Civitavecchia. Oczekują ich w Rzymie z niecierpliwością i wielką nadając wagę pobożnemu ruchowi, protestującemu przeciw zerwaniu jedności religijnej w klasycznym kraju katolicyzmu, na rzecz garstki zheretycznych cudzoziemców.

Sfery rządowe włoskie uważają kwestyę wschodnią za coraz groźniejszą, a to na mocy poufnych wiadomości, odebranych z Petersburga i Wiednia. Trwają one dotąd w przekonaniu, że Rosya rzuci się na Turcyę i pociągnie tym Austryę do stanowczych kroków. Z drugiej strony kanclerz niemiecki kazał oświadczyć panu Melegari, aby nie zbyt gorąco pracował nad przywróceniem pokoju. W ostatnich tygodniach gabinet włoski namawiał do zgody w Konstantynopolu, a w innych stolicach Europy do wspólnej akcji dyplomatycznej, snąc nie wiedząc o tym, że w Berlinie nie pragną na serwo pokoju. Ztąd ministrowi Melegari dostało się grzeczne napomnienie z Varzina.

Gazeta rządowa nie ogłosiła jeszcze dekretu o nowych wyborach. Ministrowie, co dzień zbierając się w pałacu Minerwy, nie zgodzili się na wspólny program polityczny ani na warunki, stawiane im przez Toskańczyków. Po długich dyskusjach stęło na tym, że Depretis uda się do Florencyi i odłędzie naradę z Peruzzim, a zapewne i z Ricasolim, właściwą głową Toskanii. Gdy za powrotem udzieli kolegom szczegółów i skutków swęj narady, niebawem wyjdzie dekret nowych wyborów a Depretis wyjedzie do Stradelli, aby w mowie do dawnych wyborców swoich wyłożył nowy program polityczny.

Audyencya sabaudzka miała miejsce w Watykanie 17 b. m. Przeszło trzystu szlachty i górali z dawniej kolebki panującego we Włoszech domu, z ojezyzny św. Franciszka Salezego, przyjęło Ojca św. w sali konsystorskiej radośnymi okrzykami. Dwa znakomite adresy w języku francuskim odczytali Arcybiskup z Chambéry i Biskup z Annecy. Pierwszy wyraził radość z dokonanej szczęśliwie pielgrzymki, drugi prosił o tytuł doktora kościoła dla swego nieśmiertelnego poprzednika, świętego Salezego.

Ojciec św. z wielkim rozrzwieniem przemówił do wiernych dzieci. Sabaudezcy zawsze odznaczali się najszczerzem do Rzymu przywiązaniem, a dzisiaj sierpnia Rzymu wzmocniły jeszcze te związki. Słodką dla Papieża jest pociecha, gdy jeden kraj po drugim przychodzi odwiedzać go we więzieniu, pocieszać w utrapieniu, a Sabaudezcy, odkąd prawowity monarcha za Judaszę zapłatę sprzedał ich Francyi, mają we Watykanie jedyną swą ucieczkę. Papież dzisiaj dla nich wszystkiem i dwa razy Ojcem, odkąd Wiktor Emanuel mimo błagania ich się wyparł. Dzisiaj sierpnia jest szczytnym Kościoła udziałem: nie było nigdy ani większém, ani dolegliwszém. Od niego Pius IX zaczyna każdą swą mowę i na niem ją kończy. Mając przed sobą rodaków św. Franciszka Salezego, przytoczył głębokie jego słowa, że jak statek na morzu, tak przepływamy życie na krzyżu, aby na nim dobieć do raj. Długą myśl tę rozwijał, w końcu przypomniał sobie, że za trzy dni obchodzić będzie rewolucye dzień 20 września. Wiedział, że urządzano wielką liberalną procesyę. Zawołał więc z boleścią: „Za dni kilka pozwolą na hałaśliwy obchód, na uczczenie zbrodni, ale zabraniają obnosić po ulicach Boskiego Zbawiciela, wizerunki Najsw. Panny lub świętych. Wnieśmy więc oczy do krzyża i błagajmy o pomoc w tych twardej nawiedzeniach, abysmy mężnie oparli się nieprzyjacielom Kościoła. Prośmy Boga, aby ich ukarał lub nawrócił.“

Smutne obudziła we mnie myśli ta pielgrzymka. Familia sabaudzka tyle usług oddała Kościołowi, że nie mogą pogodzić się z myślą widzenia dawnych jej poddanych bez niej w Watykanie. Pięćset lat temu także przybyli od nich pielgrzymi do Rzymu, ale na ich czele był Amadeusz VI. Powróciwszy ze świetnej w Wschód wyprawy, naprzód do Rzymu udał się, aby uczyć Urbana V, a nie był to ani pierwszy ani ostatni tej rodziny, który dobył szpady w obronie chrześcijaństwa i Piotrowej stolicy. A dzisiaj z całej tej rodziny, która tyle świętych dała

Kościółowi, tylu bohaterów orężowi katolickiemu, nikt nie śmie stanąć we Watykanie, nikt spojrzeć w oczy Namiestnikowi Chrystusa. Lud tylko dochował wiary i pozostał dobrym, jak niegdyś przed wiekami.

Zakaz odbywania procesyi wywołuje rosące oburzenie. Najślawniejsi adwokaci dowodzą po dziennikach, że minister nie mógł wydać podobnego okólnika bez pogwałcenia konstytucyi a lud na prowincyi, nie zważając na kary, obnosi ją przedtem swoje madony. Ale co najciekawsze, że kupey medyolańskie myślą wytoczyć ministrowi proces o poszkodowanie handlu i przemysłu, który w razie, gdyby ustały procesye, wielką ponieśie stratę. Jeżeli kupey innych wielkich miast do nich się przyłącza, nabierze ich wystąpienie ogromnego znaczenia.

## NIEMCY.

\* Berlin, 26 września. Wiadomość, jaka w najrównowagich czasach obiegala po dziennikach co do stanowiska rządu w kwestyi przedłużenia cła od żelaza, a zwłaszcza uwaga Norddeut. Allgem. Ztg., że należy odczekać, czy ze strony innego rządu nie wyjdzie inicjatywa, daje powód rządowi do rozestania urzędowego communiqué, oświadczonego, że ponieważ prawo zostało przez rząd cesarski i parlament uchwalone, rząd nie może brać inicjatywy do zasadniczej zmiany prawodawstwa handlowo-politycznego ani też do ustanawiania, gdzie i jaka jest potrzeba przedłużenia cła. Dla tego musi rząd oczekiwać wniosków odnosnych z innej strony, albo od którego z rządów państw związkowych albo od parlamentu. — Co się tyczy stanowiska ministra Camphausena w tej sprawie, pisze Schles. Ztg., jakoby minister dość często się wyrażał, iż dalsze układy są jeszcze możliwe, bo zasadniczego znaczenia w tej kwestyi nie widzi, deczyza zawisła jedynie od tego, jaki jest obecnie sąd ogólny o korzyściach płynących ze zniesienia cła od żelaza, Różnica zdań pomiędzy Camphausenem a ks. Bismarckiem na inném panuje polu a odnosi się zwłaszcza do podatków pośrednich, które ks. kanclerz chce zupełnie zreformować, aby usunąć daniny matrykularne i postawić państwo niemieckie w obec pojedynczych państw związkowych pod względem finansowym na własne nogi. Camphausen czuje tutaj instynktem, że przez te reformy pruski minister finansów nie tylko spadnie do podrzędnej roli, ale nawet stanąć musi w sprzeczności z liberalną partyą, która się w matrykularne daniny zbytęcznie zaangażowała.

Jakiż to okrzyk zgrozy i oburzenia rozlegał się po całym niemieckim państwie, kiedy Biskupi katolicy cenzury kościelne nakładali na księży, którzy przeszli do starokatolicyzmu! Już najgłośniej krzyżeli starokatolicy sami. Skutkiem tego utworzono prawno ograniczające niezmiernie władzę dyscyplinarną Biskupów. Tymczasem starokatolicy postępują sobie, jakoby ich prawa majowe nie obchodziły weale. Na księdza Schöpf w Sauldorf wyrzekli karę kanoniczną privationis beneficij. Dokonał tego sąd umyślnie ad hoc złożony z trzech uczonych w prawie członków reprezentacyi synodalnej i to pomimo, że w czasie śledztwa ksiądz Schöpf urzędowo doniósł o swoim powrocie na łono Kościoła katolickiego. Wyrok ten zapewne miał na celu uratowanie prebostwa dla starokatolicyzmu. Szczegóły procesu a więc i przeniesienia ks. Schöpf są niezane.

O powodach, dla których badeński prezes ministrów godność swą złożył, dotychczas nie pewnego nie wiadomo. Powszechnie jednak zgadzają się na to, że różnice datują się już od dawniejszego czasu. Z wielu stron domyślają się przyczyny zmiany ministerstwa w noweli prawa szkólnego, która szkoły mieszane przymusowe zaprowadziła w całej Badenii. Zdaje się też, że ostatnim znacniejszym aktem ministra było podpisanie na dniu 20 b. m. instrukcyi wykonawczej, dołączonej do prawa szkólnego, zatwierdzonego przez W. księcia 18 b. m. W dniu publikacyi prawa t. j. 21 b. m. nastąpiła też dymisy.

Równocześnie z kongresem gospodarzy w Bremie obraduje stowarzyszenie zawiązane w celu reformy i kodyfikacyi prawa międzynarodowego.

Król wyrtenbergski wydał do swęj armii pod dniem 24 b. m. rozkaz dzienny, w którym chwali żołnierzy za ich wykształcenie wojskowe, jakiego dowody złożyli podczas ostatnich manewrów w obliczu cesarza i składa podziękowanie królewskie oficerom za spełnienie sumienne obowiązków.

W sprawie księdza Odrowskiego pisze Culm Ztg., że najwyższy trybunał odrzucił zażalenie księdza O... i uznał wszystkie środki rozporządzone przez sąd powiatowy chełmiński w celu wydobycia zeznania za słuszne.

Dr. Rudolf Meyer wydawać będzie od 1 października korespondencyą socjalno-polityczną.

O panu Hammacherze, pośle i grynderze, o którym przedwczoraj wspominalismy, pisze Deutsche Reichs g. l. ciekawe rzeczy, które rzucają pewne światło na związki i przebieg kulturkampfu. Dla tego powtarzamy je tutaj:

„Ten niebezpieczny grynder,“ którym i my się w najbliższym czasie zajmujemy, został obecnie gwałtownie zacepiony przez katolickie zwłaszcza pisma prowincyi nadreńskiej za niezwykłą jego czynność w grynderstwach oszukańczych i polityczną niepewność. Dziwna jednak,

że te pisma pomijają okoliczność, która je szczególnie interesować powinna. Hammacher, który jako poseł niędy światła swego nie rozciącał w plenum Izby, kiedy chodziło o palace kwestye, rozwijał za kulisami z wielką rafinaryą mordereza działalność. Jeżeli Bennigsen i Miękiel ks. Bismarcka popełnili notorycznie do kulturkampfu, to Hammacher prowadzi i kieruje właściwie kulturkampffem jako przyjaciel domowy i spiritus rector ministra Falka. Windthorst wyrzekł ongi, liberalni „aportura“ księciu kanclerzowi prawa. Hammacher jest tym liberalem, który ministrowi wyznał specjalnie je aporiował i wciąż go naglił do nowych środków. Tak tedy Hammacher jest mężem, który pieniądź i tylko pieniądź ma za myśl przewodnią i główną wycieci i jest wynalazcą tak zwanego Brodkorbgesetz, aby katolików zagłodził. To przedewszystkiem trzeba sobie zachować w pamięci.

Podczas gdy prasa katolicka z umiarkowaniem się odzywa o zamianowanym nowo biskupie Spirskim ks. Leonardzie Enzler, liberalna Augsburg. Allg. Ztg. wynosi go pod niebiosa, czem mu żadnej nie wyświadcza przysługi. — Nominat na biskupstwo wyreburgskie karmelita O. Ambroży Kaess wielkiego i powszechnego w mieście i dyecezyi zażywa poważania.

Wielkie wrażenie wywołała zwłaszcza w kołach wojskowych w Monasterze konwersya pewnego członka protestanckiej szlachty. Jak zrzęcają dziennikowi Westf. Merc., oficer baron Rudolf v. Borch, który z powodu ciężkiej rany otrzymanej w kampanii francuskiej wystąpił z czynnej służby, powrócił w ostatnich dniach na łono Kościoła katolickiego.

## FRANCYA.

\* Paryż, 25 września. O zjeździe cesarza marokańskiego z francuzkim jenerałem dywizyjnym Osmont nadeszły tu bliższe wiadomości. Jenerał upoważniony był do powitania cesarza w imieniu prezydenta rzeeczypospolitej francuskiej, wręczenia mu pewnej ilości pięknie przyozdobionej bronii jako podarku. Jenerał przybył dnia 10 b. m. do Lalla-Maghia; towarzyszyli mu świetny sztab jeneralny, w którym się również wielu znakomitych Arabów znajdowało i silna wojskowa eskorta, dowodzona przez jenerala brygady Floqny. Eskorta ta składała się z arabskich gumów, kilku szwadronów strzelców afrykańskich, silnego oddziału spahów, batalionu zuawów i batalionu turkosów. Mały ten korpus przekroczył w dniu 11 września granicę i rozłożył się oboczem na marokańskim terytorium w blizkości miast Ushda, w którym się cesarz znajdował. Nazajutrz, o godzinie 8 zrana, przybył cesarz konno na czele licznego orszaku przed obóz. Jenerał Osmont wyjechał cesarzowi naprzeciwko ze swym sztabem. Na kilka kroków przed cesarzem zatrzymał się i przemówił do niego, nie zsiadając jednakże z konia, w słowach, w których go zapewniał o przyjacielskiem usposobieniu prezydenta rzeeczypospolitej i wynurzał mu życzenia, że doprowadzi do szczęśliwego rezultatu walkę, pod którą wspólne dobro obu narodów cierpiało. Cesarz odpowiedział na przemowę tę w kilku słowach i odbył paradę nad wojskiem.

Ceremonya tego przyjęcia poruszyła ważną kwestyę etykiety: nikt nie ma bowiem prawa z cesarzem marokańskim z konia rozmawiać i dla tego żądał on też, żeby francuzki jenerał, stósując się do zwyczajów krajowych, z konia zsiadł, chcąc z nim mówić. Jenerał na to przecię przystać nie chciał a cesarz w końcu ustąpił. Jenerał nie mógł pod tym względem żadnego ustępstwa zrobić, ponieważ, gdyby był on zsiadł z konia, byłby uznał wyższą rangę cesarza i w ten sposób zaszkodził powadze Francyi. Dnia 13 b. m. odbył jenerał w Ushda konferencyę z cesarzem, który się okazywał nader nieprzystępnym, nie z nieprzyjaznym jednakże uczuciem względem Francyi, lecz dla tego, żeby etykietę nie bliżyć. Był on zdania, że jenerał Osmont jest zanadto podrzędna osobistością, ażeby z nim rokować. Zuwami podobali się miarowicie cesarzowi i dla tego rozdał pomiędzy nich liczne podarki. Jenerał Osmont otrzymał od niego 40 koni a od wielkiego wezyra wspaniałego ogiera. Dnia 14 b. m. powrócił jenerał Osmont znowu na terytorium francuskie.

W ministerstwie skarbu zestawiono obecnie rezultat podatków niestałych przed pierwsze osm miesięcy bieżącego roku i dowiedziano się, że podatki te w czasie tym przyniosły 96 milionów więcej, niż je w budżecie oznaczono. Jeżeli stósunek taki i nadal pozostanie, natenczas przewyżka wynosić będzie przez cały rok 130 do 140 milionów.

Przeciwko wyborowi kandydata katolickiego hrabiego de Mun, którego wybór już raz, jak wiadomo, Izba deputowanych unieważniła, nadeszło znowu do kwestury teje Izby więcej niż 50 protestów.

Minister spraw wewnętrznych pracuje obecnie nad prawem o publicznych zgromadzeniach, miarowicie nad projektem specjalnym, który istniejące prawo z roku 1868 ma zmienić. — Dopiero po powrocie p. Marcère do Paryża rada ministerialna ustanowi dzień, na który parlament zwołany zostanie.

Propagateur de Lille donosi, że od dnia 15 listopada rozpocznie się immatrykulacya na wydział medyczny w Lille. W dwóch latach zostanie fakultet ten całkiem zorganizowanym. Familie słuchających medycyny odbierać będą tak samo co trzy miesiące świadectwa o zachowaniu się i postępach uczących się, jak się to dzieje i po innych uniwersytetach katolickich. Każdej niedzieli odprawiana będzie msza św. i wypowiedziana nauka, odpowiednia stósunkom studenckim. — Journal Officiel zamieszcza dwa dekreta, organizujące nowe szkoły prawa w Bordeaux i Douais.

Jak slychać, miała W. Porta rozporządzić wczoraj przedłużenie zawieszenia broni. Anglia postępuje ciwilowo ręką w rękę z Rosją i wszelka jest nadzieja, że przyjdzie do pokoju.

Don Carlos przybył w dniu 22 b. m. do hotelu swego 49 R e d e l a Pompe w Passy, gdzie go oczekiwała żona, cztery córki i syn jego. Jeden z korespondentów Universa, k t ó r y miał posłuchanie u pretendenta, twierdzi, że Don Carlos pełen jest zaufania do swojej sprawy i zamierza stale zamieszkać w Paryżu.

Znaczną liczbą znakomitych legitymistów wyjechała do Frohsdorfu, ażeby złożyć królowi życzenia w dniu jego urodzin.

Ksiądz Andrzej Pellicer, Biskup z San Antonio w Texas, przybył świeżo do Europy i mianował w przejeździe przez Paryż kanonikiem honorowym swęj diecezji księdza Scalla, jałmużnika wzięcia Mazas. — Oczekują tu również przybycia w powrocie z Rzymu księdza Lafliche, Biskupa z Trzech Rzek w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, i księdza Lin-Diendonné Rodrigues de Carvalho, Biskupa z Saint Paul w Brazylii.

Kardynał-Arcybiskup paryski wydał nowe, pod dniem 20 b. m. datowane pismo do ministra Dufaure, w którym się domaga przywrócenia skreślonych w budżecie pensji dla kapelanów wojskowych. Powody, które Kardynał-Arcybiskup przytacza, są te same, jakie wypowiedział Biskup orleański, ksiądz Dupanloup, przy rozprawach nad tą kwestją w Izbie deputowanych. W końcu wynurza Kardynał nadzieję, że roztropność senatu i wpływ rządu skłonią większość Izby poselskiej do cofnięcia powziętej przez nią uchwały, i dodaje, że, jakkolwiek kwestją tę zbadal gruntownie, ażeby niezwezczyć tajne przyrzeczenia omych nieprzyjaźni, jakie ze wszelkich stron na Kościół wymierzone zostały, musiałyby wtedy zakres dyskusji znacznie rozszerzyć i rozwinąć się nad rzekomym niebezpieczeństwem, które, jak niektórzy ludzie utrzymywali, państwu ze strony Kościoła zagraża; kwestją tę rozebrał zamysła przy innej sposobności i stanął w obronie Kościoła przeciwko bezcelnym oszczerstwom i namiętnym zaczepkom.

Bien Public dowiaduje się, że na najbliższej radzie ministerjalnej postawiony zostanie przez kilku ministrów wniosek, ażeby zakazać zebrań się kongresu robotników, zwołanego na dzień 2 października do Paryża.

Dzisiejszego poranka powrócił p. Thiers do Paryża, jutro przybędzie do stolicy prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Mac Mahon, ażeby objąć prezesostwo w radzie ministerjalnej. Patrie dowiaduje się, że życzeniem jest marszałka, iżby sejm zebrał się dnia 25 października, ażeby do dnia 1 grudnia sesja ukończona być mogła.

Prefekt departamentu Vaucluse zamknął na sześć dni trzy polityczne stowarzyszenia, w których radykalny deputowany Madier de Montjau miał mowę.

## POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Mimo, że z dniem 25 bm. upłynął dziesięciodniowy termin zawieszenia broni, nie odbieramy dotąd urzędowej wiadomości z Belgradu i Carogrodu, czy i na jak długo zawarto nowe armistycjum. Niektóre tylko dzienniki, między temi i Pol. Corr., zaręczają na pewno, że W. Porta zezwoliła tylko na sześciiodniowy, a więc dnia 2 października kończący się rozejm. Czy mocarstwa zadowolili się tym krótkim terminem, czy nie zażądają może od W. Porty dłuższego zawieszenia broni, nie wiadomo. Sytuacja zatem, jak dotąd, tak i teraz wielce naprężona i obydwie strony, nie pewne, czy usiłowania dyplomacji zdolają stały sprowadzić pokój, sposobną się do dalszej walki. Do Serbii przybywają nastawicznie ochotnicy z Rosji, przychodzą pieniądze, amunicja, zapasy żywności a nawet działa, roboty około nowych fortyfikacji w Deligradzie i Czupryi prowadzą się z wielką energią dalej a armia serbska, jak z różnych zapewniają stron, pała żądzą zmierzenia się na nowo z Turkami. Ten sam ruch widać i w armii tureckiej. Do Peskanii, głównej kwatery tureckiej, przybyło, jak donosi N. fr. Presse, w tych dniach 5 świeżych batalionów a do Babiny Gławy ośm batalionów. Skoro tylko dzień zawieszenia broni upłynie, mają wszystkie korpusy armii tureckiej rozpocząć ruch koncentryczny w dolinie Morawy, nad Dryną i Timokiem.

Skrycie ukuta intryga proklamowania księcia Milana królem Serbii, dotąd, jak naturalna, nie wyszła. Jedni przypuszczają, że pierwotny do tego pomysł wyszedł z Petersburga, drudzy, że powstał w bujnej imaginacji generała Czernajewa, inni jeszcze, że zrodził się w gabinecie księżnej Milanowej, której wielce się uśmiecha korona serbska. Ze księżem Milanem wiedział o planie proklamowania go królem, nie ulega, jak twierdzi korespondent do Pol. Corr., wątpliwości, gdyż, jeżeliby chciał usunąć wszelkie w tym względzie podejrzenie, powinien był złożyć generała Czernajewa z naczelnego dowództwa, czego dotąd nie uczynił. Wzbrania się on wprawdzie przyjął tytuł królewskiego, ale czyni to, jak mówi wspomniany korespondent, jedynie ze względów dyplomatycznych. Rząd rosyjski wypiera się także, jakoby do dzieła tego przyłożył swęj rękę i jak z Pesztu do dzienników wiedeńskich donoszą, miał generał konsul rosyjski w Belgradzie oświadczyć na rozkaz cara Aleksandra, że gdyby ksiądz Milan przyjął tytuł

króla, poprzestałby car popierać Serbii i zostawił ją własnemu jej losowi. W tym samym duchu miał się, jak donosi Pester Lloyd, oświadczyć w Wiedniu ambasador rosyjski Nowikow. Mimo to nie ustaje agitacja, usiłująca osadzić na tronie księcia Milana. Dnia 23 b. m. donosi telegram ziemski — w chwili, gdy odbywał się uroczysty akt wręczenia chorągwi, nadesłanej przez stowarzyszenie kupieckie w Moskwie dla legionu rosyjskiego, zgromadzony lud przed pałacem księżęcym witał księcia Milana demonstracyjnymi okrzykami: „Ziwio kralj.“

Wspominaliśmy już o rezolucji nieustającego wydziału skucezyni, w której tenże wywiera rząd serbski do spełnienia życzeń narodu i armii, t. j. do ogłoszenia księcia Milana królem Serbii. Dokument ten, podpisany przez siedemnastu członków wydziału a wystosowany do prezesa ministrów, brzmi, jak następuje: „Bój, który toczy nasz naród z państwem tureckim, jest walką o życie, egzystencją, wolność i prawo człowieka. Wojna ta święta nie ma na celu zniszczenie narodu, jego wiary, lub prawa. Walkę tę podjęliśmy, celem wywalczenia dla pokrzywdzonych braci naszych tego, co im się z prawa natury należy. Nie mamy zamiaru wykluczać nikogo od używania praw tych, nie pragniemy niszczyć niezyjcej narodowości, niezyjcej wiary. Wobec tych smutnych zamiarów naszych jakżeż postępuje sobie Turcyja? Naigravajuć się z cywilizacji europejskiej i ludzkości, walczy ona na sposób barbarzyński i zwierzęcy, nie zna ona żadnych praw, żadnej wolności i żadnej religii. Obcą jej jest idea ludzkości, opiera wszystko na gwałcie, barbarzyństwie i ciemności i pragnie całe szczypty i narody w jedną horde rajasów zamienić. Rząd turecki, zamiast w walce tej wystąpić w obronie braci naszej i plemion mahometanów, by dłużej krwi ludzkiej nie przelewano, by cywilizacji i postępu społecznego nie krępowano, pragnie więcę jeszcze niewinnych ofiar, rzezi, mordów, podpaleń i rabunków. Nie dość mu zniszczonych już wsi i miast, zład porządka ludność, pragnie on jeszcze, rzecz posuwając do ostateczności, podępać prawa nasze i niezależność, i stawić nas na równi z niebezpieczliwymi braćmi naszymi w Turcyi. Uzurpuje on sobie prawo zniszczenia tego wszystkiego, co nam poręczyły traktaty paryskie. Wobec tego zamiaru Turcyi coż nam czynić wypada? Otóż nie innego, jak postępować tą samą drogą, na której doznawać będziemy wsparcia od świata cywilizowanego; z tej drogi usunąć powinniśmy wszystko, coby choć ciek najslabszy rzucalo na naszą niezależność. Z tych powodów, wydział skucezyni zgłębiwszy dokładnie doniosłość uchwały ludowej, na mocy której proklamowano księcia Milana królem, pochwała jak mocniej to dzieło narodu i prosi rząd, aby sprawę tę łączącą się ściśle z naszą niepodległością w życie przeprowadził i księcia Milana ogłosił jak najprędzej królem Serbii.“

## TELEGRAMY.

Paryż, 26 września. Telegram Journal des Débats donosi: Rząd serbski nakażal wczoraj Czernajewowi, ażeby wstrzymał się od kroków nieprzyjacielskich do 2 października.

Carogrod, 25 września. Porta oddała do dyspozycji komisji, wysłanej do Bułgarii, 1,800,000 piastrow w złocie na zaspokojenie najgwałtowniejszych potrzeb ofiar tamtejszego powstania. Przedsięwzięto również środki potrzebne, celem rychłego odbudowania spalonych wsi, i postarano się o dostarczanie materiału budowlanego.

## OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowej odebrała:

Od p. K. Wędońskiego z Góry składkę osobistą 9 zł — 8  
Przez tegoż zebranych od członków Kółka włościańsko-rolniczego w Manieczkach 5 „ 75 „  
ogółem 14 zł 75 „

Poznań, dnia 26 września 1876. r.

Bolesław Poniński.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył mianować dotychczasowego nauczyciela przy szkole ś. Krzyża w Dreźnie, doktora Gustawa Koerting, etatowym profesorem w wydziale filozoficznym akademii w Monasterz.

\* **Wyborczy komitet miasta Poznania** wysłał, jak się dowiadujemy, dziś do dwustu przeszło obywateli naszego grodu zawezwanie, ażeby zechcieli sprawdzić listy wyborcze, które, począwszy od jutra, wyłożone będą przez trzy dni w gmachu szkólnym przy ulicy Wszystkich Świętych i przekonane się, czy wszystkie prawyborcy, na odnośnych ulicach zamieszkałi, w listach wyborczych są zapisani, odnośnie żeby dopilnowali, iżby wypuszczeni w listach tych prawyborcy n a t y c h m i a s t p r z e c i w n o d o k l a d n o ś c i list przez wypuszczenie ich nazwisk do magistratu reklamowali. Mamy nadzieję, że mężowie, zaufaniem komitetu wyborczego zaszczycony, chętnie się podejmą pracy, jaka im powierzona została, i tym sposobem przyczynią się w znacznej części do pomyślniejszego, niż dotąd, rezultatu przy głosowaniu!

\* **Ks. Dr. Kantecki** stawał dzisiaj przed kratkami sądu kryminalnego oskarżony o obrazę ministerstwa pruskiego, której się sąd dopatrywał w liście Ojca Ś. w. do Ks. E. Kardynała Prymasa napisanym a zamieszczonym w 159 numerze pisma naszego. Prokurator p. Dressler wnioś o 1 miesięczne więzienie. Pan mecenas dr. Jażdżewski, obrońca oskarżonego, zakwestyonował najprzód tłumaczenie wyrazu „wrogich możnowładców“ przez „feindlich gesinnte Machthaber“, a następnie gdy sąd się na to nie zgodził, uzasadnił wymownie, iż w liście Ojca Ś. w. nie masz wcale obrazę ministerstwa. Sąd uwzględniając obronę zmienił karę więzienia na karę pieniężną i wskazał ks. Kanteckiego na 300 grzywien.

\* **Dzisiejszy Reichs- und Staatsanzeiger** podaje następujące zmiany w personale sądowym w naszym Księstwie:

Radca sądu powiatowego Döring przeniesiony został z Poznania do Erfurtu; sędzię powiatowego Friede przy sądzie wrzesińskim emerytowano; pomocnika prokuratory doktora Schaffer z Wrocławia przeniesiono do prokuratory przy sądach powiatowych międzyrzeckim i międzygrodzkiem, przeznaczając mu Międzyrzec na miejsce zamieszkania, a sędzię powiatowego Zachle z Hoyerswerda mianowano pomocnikiem przy prokuratory sądów powiatowych kościańskiego i śremskiego, przeznaczając mu Kościan na miejsce zamieszkania.

\* **Telegramy** wolno odtąd wysłać do stacyi telegraficznych za opłatą 10 fen. przez listowych, którzy po wsiach chodzą.

\* **Banknoty** w markach wyrażone, których ostateczny termin wywołania w najbliższym czasie przypada.

Dla not markowych banku:

Anhaltisch-Deussauische Landesbank	31 grudnia 1876.
Communaländische Bank für die pr. Oberlausitz	nieoznaczony.
Geraer Bank	30 września 1876.
Lübbecke Privatbank	30 czerwca 1877.
Niedersächsische Bank in Bückelburg	31 grudnia 1876.
Oldenburgische Landesbank	nieoznaczony.
Rittersch. Privatbank in Pommern	nieoznaczony.
Weimarsche Bank	31 grudnia 1876.
Mitteldeutsche Creditbank zu Meiningen	nieoznaczony.
Privatbank zu Gotha	30 grud. 1876.

Noty banków brunświckiego i rostockiego mają dozwolony obieg tylko w księstwie brunświckim i W. Ks. meklemburskiem.

Wszystkie inne powyższym wykazem nieobjęte banknoty przyjmuje każdego czasu Bank Rzeczy i tegoż filii.

\* **Kasy powiatowe** otrzymały, jak się dowiaduje Ostdeutsche Ztg, rozkaz od królewskiej rejencji w Poznaniu pod dnim 6 bm., ażeby nauczycielom dodatki osobiste i inne nie wypłacaly odtąd w ratach kwartalnych, lecz w miesięcznych.

\* **Z programu** tutejszego gimnazjum katolickiego św. Maryi Magdaleny na rok szkolny od św. Michała r. 1876 do tegoż czasu 1876, którego nam jeden z uczniow laskawie użyczył, wjnujemy następujące daty statystyczne: Przy końcu roku szkolnego pracowało przy zakładzie tym 28 nauczycieli, i to: dyrektor, nauczyciel religii katolickiej, 9 nauczycieli wyższych, 9 nauczycieli ctaowych, 4 nauczycieli pomocniczych, 2 kandydaci do wyższego stanu nauczycielskiego, nauczyciel religii protestanckiej, nauczyciel techniczny i nauczyciel szkoły przygotowawczej. Z członków kolegium nauczycielskiego zmarł w upłynionym roku szkolnym nauczyciel etatowy ś. p. Karol Szymański dnia 23 stycznia r. b. a kilku innych nauczycieli chorowało już to dłuższy, już to krótszy czas. Dwóch nauzcycieli, mianowicie p. profesor dr. Rymarkiewicz i p. Ignacy Laskowski podali się do emerytury; pierwszy już zwolniony został od obowiązków. Pracował on bez przerwy przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny od roku 1849 a od roku 1865 do 1873 dzieżył zarazem urząd „pomocnika dyrektora“ i przez niejaki czas zastępcę dyrektora. Z uczniow stracił zakład tylko jednego przez śmierć, t. j. ucznia klasy V Karola Fleischer. Wogóle uczęszczało do zakładu w półroczu zimowym uczniow 610, w latowym 599, i to do prymy wyższej 31, do dwóch prym niższych 44, do dwóch sekund wyższych 50, do dwóch sekund niższych 54, do dwóch tercji wyższych 60, do dwóch tercji niższych 65, do dwóch kwart (równoległych) 94, do dwóch kwint 93, do dwóch sekt 72, do szkoły przygotowawczej (septymy) 36. Z 599 uczniow w półroczu latowym było zamieszanych 352, miejscowych 247; Polaków 528, Niemców 71; katolików 568, protestantów 18, starozakonnych 26. Z stypendyum alumnackiego pobierało 21 dawniejszych stypendyow alumnata duchownego po 300 marek rocznie, oprócz wolnej opłaty szkolnej. Z tego samego funduszu alumnackiego przyznolo król. prowincjonalne kolegium szkolne 6 uczniom zapomóżki aż do wysokości 150 mar. Prócz 21 alumnów uwolnionych było od opłaty szkolnej 7 procent z ogólnej liczby uczniow. Z funduszu konwiktu Lubrańskiego pobierało 8 uczniow po 220 marek rocznie a na konwiktie Szcolrskich utrzymywanych było 11 uczniow. Pewna liczba uczniow wspieraną również była, jak w każdym roku, przez Towarzystwo Naukowej Pomocy imienia ś. p. Karola Marcinkowskiego. Stypendyum hrabiow Mielżyńskich w wysokości 90 alarów pobiera aż do 1 października r. b. p. Ignacy Klossowski, student prawa; stypendyum Siwickiego (25 t.) nie zostało dotąd nikomu przyznane. — Dziś odbywa się, jak to już w wcz. ajnym numerze Kuryera donosiliśmy, egzamin publiczny wszystkich klas; a jutro nastąpi zamknięcie roku szkolnego, poprzedzone uroczystem nabożeństwem o godzinie 7 1/2, zrana w kościele pobornadyńskim. Na akcie będzie tylko mowa łacińska, wypowiedziana przez abiturienta p. Leona Polewskiego, i niemiecka przez abiturienta p. Klemensa Fahle. Przy egzaminie d kłamaw będą uczniowie jedynie po niemiecku, tak jakby do gimnazjum tego uczęszczałi sami Niemcy. Egzamin dojrzałości złożyło na Wielkonoctrze abiturjentow, i to: pp. Stanisław Galon, Kuno Springer i Włodzimierz Sypniewski; teraz na św. Michał ośmnastu, i to: pp. Teodor Dembiński, Zygmunt Dziembowski, Klemens Fahle, Bolesław Felicki, Leon Frankowski, Gorgonius Jacobson, Gustaw Jaffe, Franciszek Jaraczewski, Wiktor Kausch, Paweł Klemme, Bronisław Kohz, Tadeusz Leśnik, Józef Liszkowski, Franciszek Pade, Leon Polewski, Ludwik Rakowicz, Kazimierz Szumski, Bolesław Zychliński.

Nowi uczniowie przyjmowani będą, prócz do prymy i sekundy, do wszystkich innych klas w środe, dnia 11 października, od godziny 8 do 10 przed południem, a nowy rok szkolny rozpocznie się nazajutrz, dnia 12 października, uroczystem nabożeństwem o godzinie dziewiętej zrana.

W końcu programu zwraca dyrektor, p. dr. Uppenkamp, uwagę rodziców i opiekunów uczniow, uczęszczających do zakładu pod jego strem pozostającego, na to, że bynajmniej nie jest zadaniem szkoły przeciążać uczniów pracami domowymi i dla tego chętnie przyjmować będzie tak on sam, jak i pp. ordynaryjusze reklamacje pod tym względem i starać się je uwzględnić, skoro takowe uzasadnionemi będą.

\* **Prezes sądu apelacyjnego** wydał, jak donoszą do Ostdeutsche Ztg, do sądow powiatowych tutejszego obwodu świeżo nader ważne rozporządzenie. Stosownie do tego sędzia, mający pod sobą sprawy drobiazgowie (Bagateltsachen), nie powinien w jednym przedpołudniu załatwiać więcj, jak 20 spraw. Czynność ma się rozpocząć o godzinie 8 zrana i trwać do 1 w południe, a zatem w 5 godzinach być ukończoną, tak że na każdy termin kwadrans czasu poświęć ony być może. Rozporządzenie to

jest prawdziwym dla publiczności dobrodziejstwem, gdo często się zdarzało, że sędzia, rozstrzygający sprawy drzy biazgowe, wyznaczył na jedno przedpołudnie 60 do 70 terminow, a skutkiem tego było, że osoby, które na przykład na 10 godzinę zapozwane zostały, zaledwie w najpomyślniejszym razie o 12 przed sędziem się dostały, a nadto w pospiechu takim niejedna sprawa nie dość rozważona była.

\* **Przy podawaniu** nowonarodzonych dzieci w urzędzie stanu cywilnego niekonięcznie jest, ażeby zaraz podanem zostało i imię dziecka, musi to jednakże nastąpić najpóźniej w dwa miesiące. Jeden z tutejszych chybawteli, który tego przepisu nie dopełnił, skazany został na trzy grzywny.

\* **Nieruchomości Taubera**, położone przy ulicy Królewskiej pod numerem 17 i 18, w tyle których położony jest ogród tak nazwany „ludowy“, nabył wczoraj w terminie subastacyjnym kupiec H. E. Silberstein za 165,900 marek. Hipoteka domow tych była obciążoną o 7 do 9 tysięcy marek wyżej nad cenę kupna. Sala ogrodu ludowego kupnem nie została objęta, ponieważ wystawiona jest ona na gruncie pod nr. 19, należącym do kapitalisty Jauernicka.

\* **We Wronekach** zakłada od 1go października r. b. handel korzeni, win, cygar, lakoeci i materjałów piśmiennych, jak to w części inseratowój pisma naszego podajemy, pan Józef Krzyżankiewicz, długoltni pierwszy subjekt w handlu tutejszym p. A. Cichowicza. Doświadczywszy osobicie uprzejmości, uszlusności i zdatności kupieckiej pana J. Krzyżankiewicza, możemy polecić jego przedsięwzięcie jak najgoręcej wszystkim mieszkańcom miasta i okolicy Wronek i zapewnić, że skórą i rzetelną zawsze znajdą usługę.

\* **Na żwirówkach** prowincjonalnych zniesiona zostanie, stosownie do uchwały sejm prowincjonalnego, od dnia 1 stycznia 1877 tak zwana „opłata szosowa.“

\* **Woznicy** powemu z Miłosławia skradziono wieżozorem dnia 22 bm. na żwirówce kórnickiej pomiędzy Żegrzem a Wrzesniem z wozu skrzynią z 65 kilogramami twardego mydła, dwoma kopami płótna białego, 3 sztukami materji na spodnie, kilkoma zwyczajnymi chustkami i dwoma sztukami barczanu na podszewki.

\* **Przy gimnazjum gnieźnieńskim** składał dnia 25 b. m. egzaminus egzamin abiturientki i otrzymał świadectwo dojrzałości. — W Bydgoszczy odbył się podobny egzamin w dniu 23 bm. Wszystkie trzej prymanerzy, którzy się zgłosili do egzaminu, uznani zostali za zdanych do słuchania wykładow uniwersyteckich. W obu gimnazjach przewodniczył w egzaminie radca szkólny p. dr. Polte.

\* **Trzynastu Żydow** z Królestwa Polskiego aresztowano z powodu własnania się po kraju.

\* **Gazeta Narodowa**, wychodząca w Lwowie, donosi, że arecyksiaże Albrecht po ukończonych pod Gródkiem ćwiczeniach wojskowych wystąpił na bankiecie poęgalnym, gły wznoszono toasty, z oświadczeniami szczerzych sympatji cesarza i całej dynastji dla Polaków, wskazując na ważne ich w dzisiejszych stosunkach politycznych stanowisko i na niezbędna potrzebe, aby się na Austrii opierali.

\* **Szuczekt lwowski** z dnia 24 b. m. został przez c. k. prokuratory skonfiskowany z powodu „Balady przedwyborczej“ wiersza wstępnego, wymierzonego przeciw kandydaturze ministra Ziemiakowskiego, i z powodu ryciny przedstawiającej, jak c. k. rząd obchodził się po macoszem z młodzieżą polską w stosunku do niemieckiej.

\* **Ulubiony lwowski artysta** dramatyczny p. Fiszler, debiutuje dziś jako autor. Napisał fraszkę dramatyczną pod tytułem „Cri-cri“, którą dnia 24 b. m. po raz pierwszy w Lwowie przedstawił.

\* **Od 1 października** rb. mają w Lwowie zacząć wychodzić dwa nowe czasopisma i to Gazeta świąteczna pod redakcją p. Frölinga, mająca w niedzielę i święta, gdy inne dzienniki nie wychodzą podawać najświeższe wiadomości polityczne, i Der weisse Aar, dziennik mający wychodzić dwa razy na tydzień w duchu narodowym polskim, choć w języku niemieckim.

\* **Królowa angielska** przed kilkoma dniami znajdowała się w wielkim niebezpieczeństwie. Gdy przejeżdżała się przez Balmoral, spłoszyły się konie, lecz na szczęście zdołali je policyanci w czas zatrzymać.

\* **Kolonie katolickie w Palestynie.** Osserv Romano ogłasza zatwierdzone przez Stolicę apostolską projekt inżyniera Pierotti względem budowy portu wojennego w Jaffie, drogi żelaznej z Jaffy do Jerolimy oraz założenia kolonii katolickich w Palestynie. Przedsięwzięcie to, obliczone na czynne poparcie całego świata katolickiego, ma być przeprowadzone przez kongregację dę propagandae fide. Od Porty uzyskany już jest ferman przyzwalający.

\* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 28 września, Wacława kr. i m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56. Zachód o godzinie 5 minut 45.

Wypadki historyczne. 1621 Ostateczne pobicie i odparcie Turkow z pod Chocima. — 1651 Traktat z Kozakami w Białej Cerkwi.

## KRONIKA KRYMINALNA.

\* **Sąd przysięgłych** w Poznaniu rozstrzygał w dniu 25 b. m. zawił bardzo sprawę przeciwko Karolowi Lubinśkiemu u, rodem z Grodna, na Litwie, o zamiar mordstwa. Oskarżony służył za kelnera w restauratora Wilhelma Wedekind przy ulicy św. Marcina nr. 26. Chlebodawca oddał go w dniu 1 kwietnia r. b. ze służby dla tego, iż padł na niego porozumienie, że przywłaszczył sobie deszczochron jednego z gości. W nocę po 2 godzinie z dnia 11 na 12 kwietnia zbudziła siostra Wedekinda dwie służące, wolać o pomoc. Sądziła, że ją paraliż ruszył, lub też że dostała krwiotoku. Była krwią obłana i twierdziła, że zemdlala, i nie wie, co się z nią stało. Lekarze atoli przywołani, przekonali się natychmiast, że policzek jeden jej twarzy był od prochu zeczerniony a kula tkwiła w podniebieniu. Podejrzanie spełnienia zamachu tego padło z różnych indycy, jako to: że go stróż nocny widział o tym czasie uciekającego przez ulicę, jak się zdaje, bosu, tak, jak oknem z domu Wedekinda uciekł, trzymającego bity pod pachą, że w tym dniu kupił od puszkarza Speckta kracie i tam ją nabił, że dopiero około godziny 3 z rana przybył do swego pomieszkania, na Lubinśkiego. W terminie audycencyjnym nabyli przysięgli przekonanie o winie oskarżonego a deputacja sądowa skazała go na dwunastoletnie więzienie w domu karnym.

## DONIESIENIA LITERACKIE.

\* **Ruchu społeczno-ekonomicznego** najświeższy numer (24) zawiera: Pogląd na nasze stosunki ekonomiczne w r. 1875 na podstawie sprawozdania poznańskiego Izby handlowej. — Spółki: Kupieckie stanowisko spółek IV. — Ruch stowarzyszeni: Walne Zebranie „Ula“. — Tow. wzaj. pomocy w Poznaniu. — Stowarzowanie o banku ludowym w Pobiedziskach. — Zabezpieczenia: O rozwoju „Westy“, banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu. — Obrachunki Spółek zarobk. i instytucji finansow.: Wykaz obrotu kasowego „Ula“. — Tow. wzaj. pomocy od 1 stycznia 1875 do 31 lipca 1876. — Bilans „Pluga“ handlu żelaza, spółki akcyjnej w Kórniku za rok 1875. — Potoczne.

\* **Ziemiańska** Nr. 39 zawiera: O fabrykacji mączki. — Rzadki wysiew pszenicy. — O cukrownictwie buraczanem. (Ciąg dalszy). — Gospodarstwo na spółkę z robotnikami. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia. — Doświadczenia porównawcze ze zbożem z północy sprwadzonem. — Dr. Sempolowski. (Ciąg dalszy).

